

Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



WIEDZA POWSZECHNA
WYDAWNICTWO POPULARNO-NAUKOWE

BOHDAN BARANOWSKI

NAJAZDY
LUDÓW STEPOWYCH

Z CYKLU:

WIELKIE OŚRODKI
NAJSTARSZEJ
KULTURY

XIV
ZESZYT

1 9 4 7

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA »CZYTEŁNIK«



59.724
WIEDZA POWSZECHNA

WYDAWNICTWO POPULARNO-NAUKOWE

BOHDAN BARANOWSKI

NAJAZDY
LUDÓW STEPOWYCH

Z CYKLU:

WIELKIE OŚRODKI
NAJSTARSZEJ
KULTURY

XIV

ZESZYT

1

9

4

7

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA »CZYTELNIA«

79

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE



REDAKTOR STANISŁAW TAZBIR

REDAKTOR DZIAŁU NATALIA GAŚSIOROWSKA

SIERPIEŃ 1947

40.000

DRUK. Nr 9, SP. WYDAWN. „CZYTEŁNIK”, KATOWICE

1240 D 314/107

BOHDAN BARANOWSKI (Łódź)

NAJAZDY LUDÓW STEPOWYCH

SZCZEPY KOCZOWNICZE

Od najdawniejszych czasów koczowały ludy mongolskie i tureckie na stepach wschodnio- i środkowo-azjatyckich. Zajęciem, którym się trudniły, było pasterstwo. Już sam charakter kraju, pustynnego prawie stepu, o surowym klimacie: upalnym w lecie a mroźnym zimą, wpłynął niemało na ukształtowanie się charakteru tych nomadów (koczowników). Ciężkie warunki egzystencji zrobiły z nich ludzi wytrzymałych na wszelkie niewygody, okrutnych, mało ceniących swoje życie, ale mniej jeszcze życie przeciwnika. Ludy pasterskie przywykły ślepo słuchać swych zwierzchników. Gdy na ich czele stanęła jednostka zdolna i energiczna, potrafiły stać się siłą, której nic na drodze nie mogło się oprzeć. Znany zresztą jest fakt, że ludy osiadłe rzadko kiedy potrafią przeciwstawić się najazdom koczowników, którzy zaskakują je swoją ruchliwością i zdyscyplinowaniem. W tym też leżała tajemnica powodzenia wszystkich najazdów stepowców.



Typ dzisiejszego koczownika

Najazdy ludów tureckich i mongolskich szły prawie zawsze na zachód utartym szlakiem: przez stepy dzisiejszej Syberii i Kazachstanu, tzw. Bramą Uralską, nad Wołgę lub nawet dalej — nad Dniepr

i Dunaj. Wytlumaczyć to można przede wszystkim względami geograficznymi. Do bogatych Indii broniły dostępu niebotyczne szczyty gór Tybetu, nadzwyczaj trudne do przebycia. Na wschodzie zamykał im drogę mur chiński¹⁾ i leżące za nim potężne Państwo Środka²⁾. I chociaż marzeniem wszystkich koczowników był właśnie podbój Chin, to jednak prawie zawsze ich dobrze strzeżona granica była przeszkodą nie do przebycia. Na północy tajgi³⁾, tundry⁴⁾ i bezludne prawie lasy Syberii nie nęciły zbytnio mongolskich i tureckich koczowników. Pozostawał im więc tylko kierunek zachodni.

PODZIAŁ RASOWY I JĘZYKOWY

Hunowie, Awarowie, Turcy, Tatarzy, Mongołowie — to dla każdego prawie czytelnika nazwy obce, nazwy przypominające dziwną egzotykę⁵⁾ Wschodu, ale zarazem korowody dzikich, azjatyckich najeźdźców, co niby upiorni przedstawiciele piekieł straszliwymy najazdami nękali narody i państwa europejskie. Kim byli, skąd przybyli i jakim mówili językiem ci dziwni przybysze — o tym milczą dawni kronikarze. Narody te uważano za straszliwych barbarzyńców, których nazwy wymieniano z przerażeniem i nienawiścią. Stąd też powstały błędne o nich wiadomości, o co tym łatwiej, że większość tych ludów już dawno uległa zagładzie i tylko z pożółkłych kart starych kronik wyczytać można o ich napadach i okrucieństwach.

Nie łatwo jest w krótkich słowach wyjaśnić pochodzenie i przynależność rasową i językową wszystkich wymienionych wyżej ludów. W ciągu długich wieków nastąpiło na terenie Azji tak dziwne pomieszanie różnych szczepów i plemion, że trudno dziś już mówić o przynależności jakiegoś narodu do tej lub innej rasy. Dlatego też odrzucić trzeba pokutujące od dawna pojęcie, z którymi się można spotkać nawet w starych podręcznikach, np. że: „Turcy i Tatarzy należą do rasy mongolskiej“ itp. Czystość rasowa zatraciła się do tego stopnia, że dziś zewnętrznie trudno jest odróżnić Turka z Konstantynopola lub Tatara z górskich wiosek Krymu od przedstawicieli innych narodów południowej Europy.

¹⁾ Objaśnienia wyrazów, oznaczonych kolejnymi numerami, znajdzie Czytelnik na końcu zeszytu.

Jedyną tylko możliwością określenia przynależności szczepowej czy plemienniej poszczególnych ludów koczowniczych jest *podział językowy*. Tak jak języki: słowiańskie, romańskie, germańskie i niektóre inne stanowią łącznie wielką rodzinę języków *indoeuropejskich*, tak te języki, którymi mówili stepowi przybysze, najeżdżający Europę, należały do rodziny języków *altajskich*. Dzieliła się ona na trzy grupy: *turecką, mongolską i tungusko-mandżurską*.

Językami tureckimi mówili najdawniejsi stepowi najeźdźcy: Hunowie, Awarowie (sprawa ta nie została jeszcze należycie przez naukę wyjaśniona), Bułgarzy, Chazarzy, Pieczyngowie, Połowcy i po większej części hordy Czyngischana, które pospolicie nazywano Tatarami, Turcy osmańscy itp. Dziś językami tymi mówią Turcy (mieszkańcy Turcji, dawniej tak zwani Turcy osmańscy), Tatarzy krymscy, kazańscy, syberyjscy, Kirgizi, Turkmeni, Uzbeki, Jakuci i wiele innych ludów azjatyckich. Języków mongolskich używają Mongołowie właściwi, Buriaci, Kałmucy i inne pomniejsze ludy. Do tej grupy językowej należał też w przeszłości szczep, z którego pochodził wielki zdobywca Czyngischan. Do trzeciej grupy językowej, która zresztą w historii najmniejszą odegrała rolę, należą Tunguzi, Mandżurowie oraz niektóre szczepy syberyjskie.

Jak widzimy więc, podział językowy nie jest prosty. Dlatego też niezbyt dobrze zorientowani w tych sprawach historycy dawnych czasów nie mogli się ustrzec błędów.

NAJAZDY HUNÓW

Od niepamiętnych czasów starym szlakiem pasterzy szły do Europy hordy koczowników. Najdawniejsi kronikarze świata starożytnego podawali nazwy licznych ludów barbarzyńskich, uderzających od wschodu na Europę. Na nieszczęście oprócz nazw, najczęściej zresztą przekreślonych, nie posiadamy o nich więcej wiadomości.

Pierwszym ludem koczowniczym, o którym posiadamy pewniejsze wiadomości, byli *Hunowie*. Był to prawdopodobnie szczep turecki; praojczyzna jego znajdowała się w środkowej Azji. Początkowo nęciły Hunów bogate i wysoko pod względem cywilizacyjnym stojące Chiny. Przez kilka wieków Hunowie, których kronikarze chińscy nazywali Hiung-nu, nękali północno-wschodnie granice Państwa Środka. W tym też czasie poznali dobrze sztukę wojenną tego

kraju. Widząc, że zdobycie Chin jest rzeczą prawie niemożliwą, ruszyli szukać szczęścia w odwrotnym kierunku — na zachód. Naturalnie wędrówka taka trwała dziesiątki a nawet setki lat. Powoli, ze stadami i dobytkiem, posuwali się Hunowie przez stepy Eurazji⁶⁾.

W IV w. po Chr. założyli Hunowie swe siedliska między Wołgą a Donem. W następnym jednak wieku jeden z ich wodzów, Atylla, stworzył potężne państwo, sięgające od Morza Kaspijskiego aż poza Dunaj, którego najważniejszym ośrodkiem była dzisiejsza Nizina Węgierska. Atylla, zwany przez współczesnych *biczem bożym*, krwawymi głoskami zapisał się w historii Europy. Hunowie napadami swymi nekali cały świat starożytny, zapuszczając się aż w głąb dzisiejszej Francji i Włoch. Ofiarą ich najazdów padała spokojna ludność rolnicza i miejska, której liczne rzesze zagarniali w niewolę lub mordowali. Naturalnie najazdy te tłumaczyć trzeba nie wrodzonym okrucieństwem, lecz po prostu przyczynami ekonomicznymi⁷⁾. Tego rodzaju wyprawy rozbójnicze przynosiły olbrzymie zyski w jeńcach i innej zdobyczy.

Po śmierci Atylli horda Hunów, rządzona dotychczas geniuszem jednostki, pozbawiona przewodniej idei państwowej pogrążała się w walkach wewnętrznych. Nie potrafili też Hunowie stawić czoła szczepom germańskim, które oswoiły się z ich sposobem walki. Państwo azjatyckich przybyszów upadło, niedobitki wycofały się znów w stepy nadwołżańskie lub uralskie.

AWAROWIE

Nie wiele później, tą samą drogą co Hunowie, przybywać poczęły do Europy inne ludy pochodzenia tureckiego: *Awarowie*, *Bulgarzy*, *Chazarzy* itp. W wieku VI po Chr. na stepach między Morzem Czarnym a Morzem Kaspijskim pojawili się Awarowie. Wyrzuceni z rodzinnych, pustynnych stepów środkowo-azjatyckich przez koalicję⁸⁾ innych ludów turecko-mongolskich, ruszyli do Europy szlakiem, wytyczonym przez poprzedników swych, Hunów. Bez trudu rozbili i wcielili do swego państwa resztę hordy Hunów, których zastali w stepach nadwołżańskich.

W drugiej połowie VI w., gdy na ich czele stanął zdolny i energiczny chan, Bajan⁹⁾, prowadzeni prawdopodobnie przez znających tamte strony Hunów, ruszyli Awarowie na zachód, do Panonii, czyli

dzisiejszych Węgier, które ze względu na swój stepowy charakter najbardziej odpowiadały tym pasterzom-koczownikom. Wyrzuciwszy z ich siedzib liczne ludy germańskie, jak *Longobardów i Gepidów*, które ruszyły w dalszą wędrówkę na zachód, założyli Awarowie swe koczowiska nad Dunajem i utworzyli potężne państwo, obejmujące dzisiejsze Węgry, Rumunię, Ukrainę, część Austrii i Czechosłowacji, sięgające aż do południowej granicy dzisiejszej Polski, do Karpat. Pod władzę Awarów dostały się liczne ludy słowiańskie. Legendy o tych straszliwych i krwawych azjatyckich koczownikach długo przetrwały wśród ludności słowiańskiej. Wiecznie chciwi łupów koczownicy wciąż urządzali napady na wszystkich sąsiadów, zapuszczając się aż do dzisiejszej Francji, Włoch i Grecji, niszcząc tysiące wsi i miast, uprowadzając w niewolę spokojną ludność.

Początkowo chanat awarski był typowym państwem koczowników. Azjatyccy przybysze nie budowali grodów ani stałych osiedli, prowadząc życie wędrowne i trudniąc się głównie pasterstwem i rozbójniczymi wyprawami na osiadłych sąsiadów. Mimo że był to naród stojący na bardzo niskim stopniu rozwoju gospodarczego i kulturalnego, posiadał on jednak dobrą organizację wojskową i państwową, opartą prawdopodobnie na wzorach chińskich. Po pewnym jednak czasie Awarowie — pod wpływem otaczających ich ludów osiadłych — zaczęli coraz bardziej zajmować się rolnictwem i tracić cechy dzikich, wojowniczych koczowników. Było to zresztą tragedią Awarów. Rozzuchwaleni bowiem ich sąsiedzi zaczęli atakować teraz osłabionych azjatyckich przybyszów. Wojny z Karolem Wielkim¹⁰) (koniec VIII w.) a później powstanie państwa wielkomorawskiego (IX w.) spowodowały zupełny upadek hordy awarskiej. Resztki Awarów wchłonięte zostały przez otaczający je żywioł słowiański lub przez nowych, wschodnich przybyszów: Bułgarów i Węgrów.

BUŁGARZY

Niedługo po Hunach i Awarach przybył do Europy nowy lud turecki: *Bułgarzy*. Byli to również koczownicy, żyjący z pasterstwa i wojny. W VI w. po Chr. utworzyli oni silne państwo między Wołgą, Dönem i Terekiem, lecz następnie naciskani przez nowy lud turecki, Chazarów, ruszyli w dalszą wędrówkę na zachód i utworzyli

państwo bułgarskie nad dolnym Dunajem. Niżej stojący kulturalnie od tubylczej ludności, najeźdźcy tureccy ulegli silnym wpływom słowiańskim i z biegiem czasu zatracili nawet swój własny język. Pozostała tylko nazwa Bułgarów, których zresztą dziś uważamy za Słowian — takich samych jak Serbowie lub Słoweńcy.

CHAZARZY

W VI i VII w. po Chr. lud turecki, zwany *Chazarami*, podbiwszy wiele różnych szczepów i plemion, utworzył między Morzem Czarnym i Morzem Kaspijskim potężne państwo, które przetrwało kilka wieków. Powoli koczownicy przemienili się w spokojnych kupców i rolników, zamieszkujących bogate miasta i wsie. Tylko na lato wyruszali z trzodami w stepy. Ważną rolę odgrywał handel chazarski, gdyż na terenie tego kraju krzyżowały się liczne drogi między Wschodem a Zachodem. Na targowiskach miast chazarskich spotkać można było kupców arabskich, bizantyjskich, zachodnio-europejskich i azjatyckich. Na terenie chazarskim krzyżowały się również wpływy kulturalne i cywilizacyjne całego ówczesnego świata. Z tych też przyczyn część Chazarów wyznawała islam, część chrześcijaństwo, największa zaś część pewną odmianę judaizmu. W całym państwie panowała wielka tolerancja religijna, tak rzadko spotykana w owych czasach.

W X w. państwo chazarskie rozbite zostało przez książąt ruskich, a mieszkańcy jego rozplynęli się wśród licznych sąsiednich ludów tureckich. Najdłużej utrzymali się jeszcze na Krymie. Potomkowie ich, tzw. *Karaimi*, sprowadzeni zostali przez w. ks. Witolda na ziemię dawnego państwa polsko-litewskiego, gdzie tworzyli osobne skupienia; w Trokach, Łucku, Haliczu. Ciekawą jest rzeczą, że do dziś dnia zachowali Karaimi swój prastary język, którym ongi mówili Chazarowie.

WĘGRZY

Z kolei w końcu IX w. z dalekich stepów nadwołżańskich przybyli do środkowej Europy *Madziarzy*, zwani przez nas *Węgrami*. Należeli oni zresztą do zupełnie innej grupy językowej niż wszystkie inne poprzednio wymienione ludy, mianowicie do grupy *ugrofińskiej*.

Inna rzecz, że już w czasie pobytu pomiędzy Uralem i Wołgą ulegli silnym wpływom tureckim, a co do sposobu życia nie różnili się wiele od Hunów i Awarów.

Napierani przez przybywające z Azji coraz to nowe szczepy tureckie, ruszyli Węgrzy w wędrówkę na zachód i przy końcu X w. zajęli Nizinę Panońską, na której do niedawna istniało państwo awarskie. Początkowo koczownicy węgierscy — tak jak i inne podobne im narody — urządzali stałe wyprawy łupieskie na teren dzisiejszych Włoch, Francji i Niemiec oraz na ziemie Cesarstwa Bizantyjskiego. Natrafili jednak na opór rycerstwa chrześcijańskiego, które nauczyło się już walczyć z azjatyckimi przybyszami, i zmuszeni zostali do zaniechania tych rozbójniczych najazdów. Powoli przeszli też Węgrzy z pasterskiego trybu życia na osiadły, upodabniając się zupełnie do otaczających ich narodów.

PIECZYNGOWIE

Z kolei za Węgrami przybyli do Europy *Pieczyngowie*, lud turecki. Rozłożyli oni swe koczowiska wzdłuż wybrzeży Morza Czarnego i Morza Azowskiego, między Donem a Dniestrem. Również ci azjatyccy przybysze nękali napadami swymi wszystkie okoliczne kraje, a w szczególności Ruś. Pozostawiali oni w dość ścisłych stosunkach politycznych z Polską piastowską, która niejednokrotnie sprzymierzała się z nimi przeciwko kijowskim sąsiadom.

Pieczyngowie zachowali swój koczowniczy tryb życia i zajmowali się głównie pasterstwem i wojną. Mimo to odegrali pewną rolę kulturalną, jako pośrednicy w wymianie handlowej między środkową Europą i azjatyckim Wschodem. Przyśwoili sobie od arabskich i bizantyjskich rzemieślników sztukę płatnerską¹¹⁾, której znajomość za ich pośrednictwem przeszła na ziemie słowiańskie, również i do Polski.

POŁOWCY

W XI w. w tym dziwnym korowodzie stepowych najeźdźców pojawili się w Europie nowi przybysze. Sami siebie nazywali prawdopodobnie *Kipczakami*, ale powszechnie znani byli pod imieniem, nadanym im przez Bizantyjczyków — *Kumanów* lub *Połowców*, jak nazywała ich Ruś. Przybyli w stepy nad Morzem Azowskim i Czar-

nym, zajmując siedziby swych pobratymców, Pieczyngów. Przez półtora wieku byli panami tych stepów, skąd też urządzali ustawiczne napady na terytorium bizantyjskie i na Ruś. Wreszcie jednak i oni — jak poprzednio tyle ludów tureckich — ustąpić musielі miejsca nowej nawale koczowników, idących ze stepów środkowo-azjatyckich utartym szlakiem pasterzy na zachód, do Europy. Przed najazdem hord Czyngischan uciekli na Węgry, gdzie w niedługim czasie rozplęnęli się wśród miejscowej ludności. Część ich ruszyła w dalszą wędrówkę i oparła się aż w Egipcie, tworząc własne państwo, które przetrwało do XIV w.

CZYNGISCHAN

W końcu XII w. wszystkie ludy pasterskie, zamieszkujące stepy azjatyckie — niezależnie od tego, czy należały do grupy językowej tureckiej, mongolskiej czy tunguskiej — zjednoczył w jeden potężny twór państwowy Czyngischan. Nazywał się on właściwie Temuczin; urodził się w roku 1155 w Mongolii Wschodniej jako syn jednego z książąt stepowych. Imię Czyngis przybrał dopiero znacznie później.

Młodość Temuczina upłynęła w bardzo trudnych warunkach. Osierocony przez ojca, gdy miał zaledwie lat kilka, stracił od razu władzę, wpływy i majątek. Kierowany jednak początkowo przez ambitną i zdolną matkę, rozpoczyna walkę o odzyskanie ojcowizny. Gdy mu się to udaje, walczy o wpływy na inne szczepy: mongolskie i tureckie. Walka ta zakończyła się dopiero w r. 1206, kiedy to Temuczin ogłoszony został — pod imieniem Czyngischana — władcą wszystkich koczowników, żyjących w stepach środkowo-azjatyckich.

Dokonawszy wielkiego i trudnego dzieła zjednoczenia większości plemion mongolskich i tureckich, podjął następnie Czyngischan wojnę z sąsiadującymi państwami chińskimi lub pozostającymi pod wpływem kultury chińskiej. Po długich i krwawych wojnach dostają się wreszcie pod władzę Mongołów całe północne Chiny — marzenie wszystkich stepowych zdobywców. Fakt ten jednak ma znaczenie nie tylko polityczne, lecz i kulturalne. Stojący na pierwotnym stopniu kultury Mongołowie zetknęli się ze starą cywilizacją chińską i sami szybko ulegli jej wpływom. Cała późniejsza organizacja ich państwa i wojska nosi piętno wpływów Państwa Środka.

Prawie jednocześnie podboje Mongołów zmierzają i w innym kierunku, mianowicie: na południe i na wschód. Najsilniejszy opór stawiało tam najeźdźcom potężne muzułmańskie państwo chorez-



Czyngischan

mijskie¹²⁾. Podbój tego kraju to jedna z najkrwawszych kart historii świata. Chcąc sterroryzować mieszkańców i zmusić ich do zaniechania oporu, uciekali się zdobywcy do najstraszliwszych okrucieństw

2) Najazdy ludów

w stosunku do ludności miejscowej. Mieszkańców zdobytych miast wycinano w pień lub pędzono w pierwszych szeregach jako osłonę żołnierzy Czyngischana. Opór muzułmanów został wreszcie przełamany: prawie cały dzisiejszy Turkiestan, zachodnia Persja i Afganistan dostały się pod władzę Mongołów.

Następnym etapem podbojów Czyngischana miało być zdobycie stepów nad Morzem Kaspijskim i Morzem Czarnym, zamieszkałych przez tureckich Połowców. Wspaniały raid kawalerii mongolskiej, która poprzez góry Kaukazu dokoła Morza Kaspijskiego przybyła nad Wołgę i Don, zaskoczył przeciwników. Zawiązana przeciwko Mongołom wielka koalicja książąt ruskich i Połowców poniosła klęskę nad rzeką *Kalką*. Skutki tej straszliwej bitwy zaciążyły na długo nad losami całej wschodniej Europy.

ORGANIZACJA PAŃSTWA MONGOLSKIEGO

Powszechnie uważa się Czyngischana za straszliwego geniusza zniszczenia, który potrafił tylko w potokach krwi skąpać całą prawie Azję i olbrzymi kawał Europy. Pamiętać jednak trzeba, że umiał on również przeistoczyć drobne szczepy mongolskie i tureckie w jeden potężny i karny organizm państwowy. Był prawdziwym geniuszem organizacji, ładu i porządku, zbudowanego jednak na zgłiszczach spalonych miast, na ziemi użyźnionej krwią setek tysięcy niewinnie wymordowanej ludności.

Na organizację państwa Czyngischana nie miały wpływ wywarli zbiegowie i emigranci chińscy, którzy zapoznali wielkiego władcę mongolskiego z nadzwyczaj rozwiniętym systemem gospodarki biurokratycznej chińskiej. Później jeszcze — po podboju północnych Chin — całe masy urzędników miejscowych przeszły do służby zdobywców. O ile też świta wojskowa Czyngischana składała się przeważnie z samych Mongołów, to do służby w administracji używał on głównie Chińczyków, którzy wprzęgli niesfornych koczowniczych Mongołów i Turków w tryby organizacji państwowej, jakiej nie powstydziłoby się państwo nowoczesne.

Chcąc wzmocnić pojęcie ogólnej przynależności państwowej, systematycznie niszczyła administracja dawny ustrój szczepowy, wprowadzając na jego miejsce nowy, dostosowany do potrzeb mobilizacyjno-wojskowych. Natomiast jeśli chodzi o kraje podbite, za-

mieszkałe przez ludność osiadłą, stojącą na wysokim stopniu kultury, to zostawiono im dość szeroką autonomię¹³⁾ i zachowywano ich dawny system administracyjny. Wszyscy jednak miejscowi urzędnicy kontrolowani byli przez wysłanników mongolskich lub chińskich, nadających kierunek działalności administracji prowincjonalnej. Doskonale wreszcie zorganizowana była administracja centralna, która dzięki wspaniałemu rozwiniętemu aparatowi kontrolnemu i pocztom — bez trudu decydować mogła o sprawach prowincyj, leżących o tysiące kilometrów.

Ponieważ stojący na niskim stopniu rozwoju Mongołowie nie posiadali własnego pisma, dla celów administracji rozkazał Czyngischan zaprowadzić w całym państwie alfabet, zapożyczony od tureckiego szczepu *Ujgurów*; z biegiem czasu wypierało go coraz bardziej pismo chińskie.

Bardzo ważnym dziełem Czyngischana była wreszcie unifikacja¹⁴⁾ spraw zwyczajowych mongolskich, tzw. „*jasa*”, która regulowała zarówno życie publiczne jak i prywatne, a zarazem dotyczyła i spraw wojskowych.

ROZWÓJ GOSPODARCZY PAŃSTWA CZYNGISCHANA

W czasie gdy w Europie rządy poszczególnych państw nie mieściły się prawie zupełnie do życia gospodarczego, w imperium Czyngischana było odwrotnie: ingerencja¹⁵⁾ rządowa w tej dziedzinie była olbrzymia. W dobrze zrozumianym swym interesie władca koczowniczych pasterzy popierał w zdobytych krajach *przemysł i handel*. Wiele dziedzin ważnych dla życia gospodarczego zarezerwowano dla państwa; z monopolów tych ciągnął skarb państwa wielkie korzyści. Specjalnymi ustawami zmuszano rzemieślników do wyrobu pewnych przedmiotów, potrzebnych dla wojska. Ze wszystkich zdobytych krajów sprowadzał Czyngischan na swój dwór całe masy najlepszych rzemieślników, stąd też tajemnice pewnych wyrobów, znanych poprzednio tylko w poszczególnych prowincjach, rozpowszechniły się teraz w całym państwie.

Handel cieszył się również szczególną opieką państwa. Dyplomacja mongolska popierała kupców wyjeżdżających za granicę państwa, którym powierzała zarazem najczęściej misje wywiadowcze na obcym terenie. Liczne przepisy prawne regulowały sprawy handlowe. Nieuczciwi kupcy karani byli śmiercią i konfiskatą majątku. Władze

administracyjne miały obowiązek dbać o bezpieczeństwo ludzi zajmujących się handlem i udzielać im zawsze należytej pomocy. Inna rzecz, że z wysokich podatków, jakie nakładano na kupców, ciągnęło państwo olbrzymie zyski.

Również i *rolnictwo* w podbitych krajach cieszyło się należyłą opieką Czyngischana. Rozumiejąc, że rozwój rolnictwa decyduje o wyżywieniu armii, niejednokrotnie w czasie najbardziej krwawych kampanii wojennych nakazywał oszczędzać nieprzyjacielską ludność wiejską, zabraniał zabierać jej bydło i konie, które stanowiły siłę pociągową w gospodarstwie.

Gospodarka *skarbową* w państwie mongolskim została zorganizowana także na wzór chiński. W celu odpowiedniego rozłożenia podatków przeprowadzono dokładny spis ludności i jej majątku. W krajach podbitych stawki podatkowe były bardzo wysokie, skarb państwa więc czerpał z nich olbrzymie dochody. Mimo to jednak, ludność miejscowa, zarówno na wschodzie jak i na zachodzie, terroryzowana straszliwymi karami na opornych, bez szemrania wypełniała wszystkie nałożone na nią obowiązki. Natomiast zupełnie inne stawki podatkowe stosowane były do ludności koczowniczej — mongolskiej i tureckiej — z której rekrutowała się armia Czyngischana. Podatki nakładane na nią, ściągane w naturze, były tak niewielkie, że nie dawały powodów do niezadowolenia.

Ciekawa była *polityka finansowa* państwa mongolskiego. Celem ułatwienia handlu stworzony został dla całego państwa wspólny pieniądz o określonej wadze złota i srebra. Pewną innowacją¹⁶⁾ w owych czasach było zaprowadzenie waluty papierowej. Miała ona ustalony kurs i zawsze na każde żądanie mogła być wymieniona na srebro lub złoto. W czasach Czyngischana pieniądz papierowy cieszył się pełnym zaufaniem ludności, w okresie jednak późniejszym, już za rządów jego następców, nieostrożna polityka emisyjna¹⁷⁾ spowodowała dewaluację i poważny kryzys gospodarczy i polityczny.

Olbrzymie imperium Czyngischana, rozciągające się od Oceanu Spokojnego aż po Morze Czarne, mogło być sprężysie rządzone tylko przy odpowiednim rozwoju *poczty i komunikacji*. Trzeba też przyznać, że na tym polu prześcignęli Mongołowie inne narody świata. Wszystkie najdalej położone zakątki kraju połączone były ze sobą szlakami pocztowymi, pod specjalnym zarządem państwowym. Szlaki te podzielone były na krótkie odcinki, przy nich założono stacje z odpowiednią ilością obsługi i koni, z których pewna ilość zawsze

gotowa była do drogi. Nic więc dziwnego, że gońcy lub urzędnicy, specjalnie wysyłani w ważnych sprawach, przesiadając się z konia na konia, lub podróżując w kolebce, zawieszanej między dwoma wierzchowcami, przebywać mogli bez trudu w ciągu doby nieosiągalną — zdawało by się — przestrzeń 500 km. List wysłany z najdalejszych zakątków państwa dochodził w ciągu kilku dni do stolicy państwa, *Karakorum*.

Dbano również w państwie mongolskim o należytą opiekę nad szlakami handlowymi, po których podróżowali kupcy. Specjalne oddziały strzegły ich przed napadami rozbójników lub niespokojnych plemion. Na terenach pustynnych wytyczano szlaki znakami i budowano studnie.

ORGANIZACJA WOJSKOWA MONGOŁÓW

Olbrzymie sukcesy orężne, jakie odnosiły wojska Czyngischana na wszystkich frontach, tłumaczyć należy nie geniuszem wodza, ale ich doskonałą *organizacją* oraz zastosowaniem nowego, nieznanego wówczas sposobu walki.

Organizacja wojska oparta była częściowo na starych wzorach mongolsko-tureckich koczowników, częściowo zaś na przykładach chińskich. Zresztą element, z którego składała się armia Czyngischana, bardzo nadawał się do służby wojskowej. Pasterze i myśliwi byli pierwszorzędym materiałem na żołnierzy. Wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni podlegali obowiązkowi służby wojskowej.

Wojsko podzielone było na dziesiątki, setki, tysiące oraz korpusy, liczące dziesięć tysięcy ludzi. W obrębie poszczególnych oddziałów wszyscy byli jednakowo uzbrojeni a nawet jednakowo ubrani. Najbardziej charakterystyczną cechą mongolskiego wojska była ścisła karność wobec dowództwa oraz nadzwyczaj rozwinięte poczucie dyscypliny. Szczególnie wielką wagę przywiązywano do działania zespołowego i dlatego nie zwracano specjalnej uwagi na indywidualne¹⁸⁾ czyny bohaterskie, ale na współdziałanie w ramach większej całości. Dlatego też, gdy liczniejsze nawet armie przeciwników były zbiorowiskiem indywidualnie walczących rycerzy, armia Czyngischana stanowiła straszliwą maszynę wojenną, w której wszyscy byli kierowani rozkazami dowódcy.

W wojsku mongolskim doskonale rozwinięta była służba *wywiadowcza i łączność*, co pozwalało na współdziałanie i koncentrację



w odpowiednim momencie olbrzymich sił kawalerii, które decydowały o zwycięstwie. Nad wszystkimi przeciwnikami górowali oni szybkością ruchów i umiejętnością przeprowadzania najtrudniejszych manewrów taktycznych. Zwłaszcza mistrzami byli Mongołowie w umiejętności zaskoczenia przeciwnika i wywołania w jego szeregach fałszywego alarmu lub popłochu.

Główne siły armii Czyngischana stanowiła *kawaleria*. Z biegiem czasu jednak do zdobywania miast uformowane zostały odpowiednie oddziały piechoty oraz saperów. Zwłaszcza sztuka oblężnicza, którą poznali u Chinczyków, osiągnęła u nich bardzo wysoki poziom. Z czasem stali się Mongołowie mistrzami w zdobywaniu najwarowniejszych twierdz.

TOLERANCJA RELIGIJNA MONGOŁÓW

Pierwotna religia Mongołów — *szamanizm* — była prosta i nieskomplikowana. Główne jej zasady — to ubóstwienie sił przyrody i oddawanie czci duchom przodków. Niebo i ziemię uważano za bóstwa, ogień i wodę za święte żywioły o własnościach oczyszczających. Duchowni — *szamani* — mieli pewne znaczenie polityczne, nie podobna go jednak porównać z wpływami kleru w średniowiecznym świecie chrześcijańskim lub muzułmańskim.

Z chwilą podboju licznych narodów środkowo- i wschodnio-azjatyckich zdobywcy zetknęli się z nowymi religiami, stojącymi już na dużo wyższym stopniu rozwoju. Wiele ludów, zamieszkujących na tamtych terenach, wśród nich i tureccy *Ugirowie*, wyznawało chrześcijaństwo, w wypaczonej zresztą formie *nestorianizmu*¹⁸⁾. Zawędrował on do środkowej i do wschodniej Azji gdzieś w początkach średniowiecza, głównie z terenów Syrii i Mezopotamii. Oddalony od wszystkich ośrodków życia religijnego, uległ naturalnie na terenie Mongolii dalszemu wypaczeniu.

Z innych religii, z którymi Mongołowie zetknęli się, wymienić należy *islam*²⁰⁾, już od wieków rozprzestrzeniający się wśród ludów tureckich, zamieszkujących Turkiestan. Z przyczyn politycznych — z powodu stałych wojen z ludami muzułmańskimi — był on w państwie Czyngischana źle widziany, jakkolwiek nie prześladowano jego wyznawców. Od południa (Tybet) i wschodu (Chiny) szerzyła się tymczasem inna jeszcze religia: *buddyzm*²¹⁾. Naturalnie i on — nim zawędrował do krajów północnych z Indyi, gdzie powstał jako pew-

nego rodzaju szkoła filozoficzno-etyczna²²⁾, a nie jako religia -- uległ olbrzymim zmianom i przeobrażeniom oraz dostosował się do poziomu swych nowych wyznawców. Pewne wpływy posiadał także w środkowej Azji *manicheizm*²³⁾. Religia ta powstała na terenie Iranu, jako pewnego rodzaju synteza²⁴⁾ chrystianizmu i staroperskiego *zoroastryzmu*²⁵⁾. Wyznawcy jej, prześladowani zarówno przez chrześcijan jak i przez muzułmanów, musieli szukać schronienia na północnym wschodzie.

W państwie Czyngischana panowała nadzwyczajna tolerancja²⁶⁾ religijna, tak różna od straszliwego fanatyzmu²⁷⁾, w jakim pławiła się Europa a nawet i kraje muzułmańskie. W otoczeniu Czyngischana, a także i w jego najbliższej rodzinie, znajdowali się wyznawcy przeróżnych religii. Prawie nigdy nie dochodziło na tym tle do jakichś powikłań lub walk. Sam Czyngischan — a także i jego następcy — pozostał wierny starej religii szamańskiej. Lecz już wtedy widoczne było, że stare te, pierwotne wierzenia nie będą mogły ostać się wobec nowych, obcych prądów. Początkowo zanosilo się na to, że zwycięży nestorianizm. Liczni członkowie rodziny wielkiego zdobywcy coraz wyraźniej ulegali wpływom chrześcijańskim. Z biegiem czasu jednak wzmogły się wpływy islamu na zachodzie a buddyzmu na wschodzie. Religie te przelicytowały nestorianizm. W Turkiestanie oraz w tak zwanej „*Złotej Hordzie*“, zapanował islam, mieszkańcy zaś Mongolii właściwej przyjęli buddyzm.

Wiadomości o wpływach nestoriańskich w państwie mongolskim — w spaczonych i wyolbrzymionych formie — dochodziły i do Europy. Świat chrześcijański odniósł pewne korzyści z podbojów Czyngischana: oto bowiem wielkiemu osłabieniu ulegli najwięksi jego przeciwnicy — państwa muzułmańskie. Rozchodziły się więc po Europie dziwne wiadomości o chrześcijańskim państwie „arcykapłana Jana“, które znajdować się miało gdzieś w głębi Azji. Naturalnie były to tylko dalekie, wypaczone echa wiadomości o wpływach nestoriańskich w państwie mongolskim. Te bałamutne wieści wpłynęły po części na to, że papież Innocenty IV²⁸⁾ wysłał specjalnego posła, franciszkanina Jana de Plano Carpini, na dwór władcy mongolskiego. Poselstwo to, jak zresztą i następne, wysyłane przez poszczególnych władców chrześcijańskich, nie wpłynęło jednak na nawiązanie bliższych kontaktów między Europą a państwem mongolskim.



WYPRAWA NA EUROPE ŚRODKOWĄ I BITWA POD LIGNICĄ

Czyngischan zmarł w roku 1227. Zgodnie ze starym, mongolskim zwyczajem, podzielił przed śmiercią swe państwo pomiędzy czterech synów, z tym zastrzeżeniem jednak, że jeden z nich sprawować miał



Łucznik mongolski
(Rysunek japoński)

władzę zwierzchnią nad innymi. Naturalnie w przyszłości musiało to doprowadzić do rozbięcia wewnętrznego a nawet do walk bratobójczych, w konsekwencji zaś do upadku gospodarczego i politycznego państwa. W najbliższych jednak latach po śmierci wielkiego wodza świetnie zorganizowana przez niego armia osiągnęła wiele nowych sukcesów.

Na wschodzie kontynuowały wojska mongolskie, podbój Chin i Korei, w Europie zaś wnuk Czyngischana — Batu²⁰⁾ — najechał na czele olbrzymiej armii Ruś, zrównał z ziemią Kijów i zmusił miej-

scowych książąt do poddania się pod protektorat mongolski. Zhołdowanie Rusi ułatwiło zdobywcom urządzenie nowej wyprawy, która miała na celu podbój Węgier. W roku 1241 ruszyły główne siły mongolskie na nizinę naddunajską, armia zaś osłonowa miała równocześnie najechać Polskę. Wówczas to po raz pierwszy zetknęli się Polacy z groźnymi napastnikami stepowymi. Jak straszliwa wichura przelecieli oni przez nasze ziemie: Lublin, Sandomierz, Kraków i wszystkie ważniejsze miasta Małopolskiej uległy zniszczeniu. Stawiające opór Mongołom rycerstwo polskie zostało rozbite pod

Chmielnikiem³⁰⁾, zwycięzcy wtargnęli do najbardziej na zachód położonej dzielnicy Polski — na Śląsk. Tu pod Lignicą stawiał im czoło — na czele rycerstwa polskiego i obcego — książę Henryk Pobożny³¹⁾. Straszliwa, krwawa bitwa zakończyła się wielkim zwycięstwem Mongołów, bohaterski zaś Piastowicz postradał w niej życie. Mimo zwycięstwa, najeźdźcy — poniosłszy wielkie straty w ludziach — nie kontynuowali już dalszego pochodu na zachód. Także wyprawa na Węgry — kiedy to Mongołowie spalili stolicę kraju, *Budę*, i zawojowali całe prawie państwo, podchodząc aż nad brzegi Adriatyku — przerwana została na wieść o śmierci naczelnego władcy, Ugedeja³²⁾, syna Czyngischana, oraz mającej nastąpić elekcji³³⁾ nowego władcy. Cofając się z Węgier zniszczyli jeszcze najeźdźcy Dalmację, część Austrii, Serbii i Bułgarii. Kto wie, czy śmierć Ugedeja nie ochroniła całej Europy od strasznego zniszczenia.

POWSTANIE „ZŁOTEJ HORDY“

Podzielone przez Czyngischana pomiędzy czterech synów państwo zachowało początkowo pewne cechy jedności. Wszyscy władcy podporządkowali się woli wielkiego chana, który teoretycznie nadal rządził całym państwem. Powoli jednak zaczęły dochodzić do głosu czynniki odśrodkowe: na murach potężnego imperium mongolskiego poczęły pojawiać się rysy, pogłębiające się z roku na rok. Poszczególni potomkowie wielkiego zdobywcy starali się jak najbardziej uniezależnić od władzy wielkiego chana. Sprzyjały zresztą temu i powody gospodarcze oraz kulturalne. Po pierwsze: odległe od siebie o tysiące kilometrów poszczególne krainy, podbite przez Mongołów, za mało były ze sobą zespolone gospodarczo, by mogła się wytworzyć potrzeba zachowania wspólnoty państwowej. Po wtóre: stojący początkowo na niskim stopniu cywilizacji Mongołowie ulegali wpływowi różnych kultur, nawzajem zresztą zwalczających się: na wschodzie chińskiej, na zachodzie muzułmańskiej. Nic więc dziwnego, że w kilkadziesiąt lat po śmierci Czyngischana olbrzymie jego imperium uległo rozbiciu na kilka samodzielnych chanatów.

Dla nas najciekawsze są dzieje europejskiej części dawnego państwa Czyngischana, tak zwanej Złotej Hordy. Po śmierci wielkiego zdobywcy ziemia ta przypadła w udziale jego wnukowi, Batuchanowi. Ta gałąź Czyngischanidów początkowo miała wiele sympatii

dla chrześcijaństwa (podobno nawet syn Batuchana był wyznawcą nestorianizmu). Tymczasem jednak tron po Batuchanie objął jego brat, Bereke, którego sympatie były po stronie islamu. Fakt ten przesądził dalsze losy polityczne i kulturalne Złotej Hordy.



Typy dzisiejszych Tatarów

Dynastia Czyngischanidów pochodziła z plemienia mówiącego językiem mongolskim. Jednakże w skład imperium wchodziły inne ludy koczownicze, mówiące językami zarówno mongolskimi, jak tureckimi i tunguskimi. Wszystkie te ludy — bez różnicy pochodzenia — nazywały siebie *Tatarami*. Termin ten miał pewnego rodzaju znaczenie państwowe — dla określenia wszystkich plemion, uznających nad sobą władzę wielkiego zdobywcy. Hordy koczowników, które uderzały na Europę, składały się w znacznej większości z ludów należących do grupy językowej tureckiej. Nad Wołgą i w stepach nadczarnomorskich za-

stali oni resztki dawnej tureckiej ludności: Połowców, Bułgarów itd. Nic więc dziwnego, że językiem, którym mówili ci Tatarzy europejscy, był turecki. Sama dynastia panująca i arystokratyczne warstwy pochodzenia mongolskiego szybko uległy poturczeniu.

ŻYCIE GOSPODARCZE I KULTURALNE ZŁOTEJ HORDY

Głównymi skupiskami koczowników tatarskich były stepy nad Wołgą — między Morzem Czarnym i Morzem Kaspijskim — oraz na Krymie. Wasalami Złotej Hordy byli wtedy prawie wszyscy książęta ruscy; tatarscy urzędnicy nie tylko ściągali z nich daniny, ale mieszały się także we wszystkie ich sprawy wewnętrzne. Dopóki chanat zachował wewnętrzną spójność, Ruś bez szemrania znosiła ucisk tatarski. Już jednak w drugiej połowie XIV w., gdy wśród sa-

mych najeźdźców wybuchły walki wewnętrzne, wyłamywać się zaczęła spod tego jarzma.

Znaczna większość ludności tatarskiej trudniła się pasterstwem, czy to koczując przez cały rok w stepach, czy też wyruszając tylko w stepy w miesiącach letnich. Trzeba jednak pamiętać, że pewna jej część prowadziła życie osiadłe, mieszkając po wsiach i miasteczkach, trudniąc się rolnictwem i handlem. Naturalnie ludy europejskie częściej znacznie stykały się z tymi nieokrzesanymi pasterzami — którzy tak chętnie uczestniczyli we wszelkich wyprawach wojennych — niż z ludnością osiadłą. Z tej też przyczyny wytworzył się w całym świecie mylny pogląd o braku jakiejkolwiek cywilizacji i kultury wśród Tatarów. W gruncie rzeczy było jednak inaczej: ostatnie badania archeologiczne³⁴⁾ wykazały, że architektura w Złotej Hordzie osiągnęła poziom nie spotykany nigdzie w Europie wschodniej — prócz może Bizancjum. Tatarscy budowniczości stosowali wzory arabskie, perskie a nawet chińskie. Umiejęli także rozwiązywać tak pozornie trudne problemy, jak centralne ogrzewanie budynków przy pomocy gorącej wody itp.

Dzięki przynależności do wspólnego świata islamu rozwinęły się wśród Tatarów pewne gałęzie przemysłu i rzemiosła, w których celowały specjalnie kraje arabskie, a więc: płatnerstwo, złotnictwo, jubilerstwo, tkactwo. W stepach środkowo-azjatyckich nabyli oni doskonałej znajomości garbarstwa, produkcji piłśni i wojłoku. Prawie do XVII w. posiadali Tatarzy w całej Europie wschodniej sławę najlepszych w tych właśnie dziedzinach rzemieślników.

Handel tatarski nie rozwinął się nigdy należycie. Wbrew bowiem położeniu geograficznemu podbitych przez Tatarów ziem — starali się oni utrzymać jak najżywsze stosunki nie z krajami chrześcijańskimi, lecz z Azją, a zwłaszcza z krajami muzułmańskimi. Prócz tego brak należytego bezpieczeństwa, częste wypadki rabowania kupców spowodowały, że na starych szlakach handlowych, wiodących przez ziemie zajęte przez Tatarów, zamarło życie. Dawna, wspaniała inicjatywa³⁵⁾ Czyngischana została zaprzepaszczone przez jego następców.

Także i rolnictwo stało w Złotej Hordzie na stopie prymitywnej. Rozwinęło się ono na najdalszych, północnych (okolice Kazania) i południowych (Krym) kresach chanatu, i to zresztą w części dzięki staraniom ludności podbitej. Natomiast dużo wyższy poziom osią-

gnęło ogrodnictwo (szczególnie na Krymie), którego znajomość przejęto od ludów muzułmańskich.

Jeśli chodzi o kulturę materialną, to wiele korzyści osiągnęła Złota Horda przez przyjęcie islamu, co wciągnęło ją w orbitę wpływów świata muzułmańskiego. Natomiast w zakresie kultury duchowej od współwyznawców nie można się było wiele nauczyć. Życie kulturalne świata islamu znajdowało się już wtedy w stanie odrętwienia i marazmu³⁶). Daleko mu też było do okresu świetności sprzed paru wieków. Zresztą nauka muzułmańska płynęła do Złotej Hordy nie z krajów arabskich, lecz ze stojących na dużo niższym poziomie środowisk mało-azjatyckich i turkietańskich. Nic więc dziwnego, że tatarska nauka i sztuka nie osiągnęły nigdy należytego stopnia rozwoju.

NAJAZDY TATARÓW NA POLSKĘ

Co pewien czas urządzali Tatarzy ze Złotej Hordy wyprawy wojenne na okoliczne kraje. Podyktowane one były po większej części nie przyczynami natury politycznej, lecz chęcią zdobycia odpowiednich łupów w bydłe i niewolnikach. W czasie tych wypraw zapuszczali się Tatarzy aż pod sam Konstantynopol.

Również i Polska piastowska padła kilkakrotnie ofiarą tych napadów. W osiemnaście lat po pierwszym najeździe, zakończonym klęską lignicką, znów w roku 1259 wpadli Tatarzy do Polski wraz z posiłkującymi ich oddziałami ruskimi. Spalili wówczas Lublin i Sandomierz; tylko zamek królewski w Krakowie oparł się atakom najeźdźców. Cała prawie Małopolska — aż po granicę Śląska — padła ofiarą najazdu i zniszczenia. Rycerstwo polskie, pamiętające dobrze nieudane próby obrony z roku 1241, nie starało się tym razem nawet przeciwstawić napastnikom. Sam książę krakowski, Bolesław Wstydlivy³⁷), w ucieczce szukał schronienia. Napad ten — mający charakter bardziej łupieski niż polityczny — w znacznie większym stopniu niż poprzedni zniszczył Małopolskę.

Trzeci wielki najazd Tatarów na Polskę przypadł na rok 1287. I wtedy, jak uprzednio, złupiona została cała południowa część, aż poza Kraków. Tylko większe miasta — korzystając z obronnych murów — uniknęły zniszczenia. I tym razem ani rycerstwo, ani książę Leszek Czarny³⁸) nie odważyli się stawiać czoła najeźdźcom, którzy łupili niemal bezkarnie spokojną ludność wiejską.



Bajezyd przed Timurem

W XIV w. pogrążona w walkach wewnętrznych Złota Horda nie przedstawiała już takiej siły politycznej ani militarnej jak dawniej. Poszczególne księżęta ruscy wyłamali się spod zwierzchnictwa Tatarów, a nawet odnosili nad nimi zwycięstwa. Pogańska Litwa podbiła prawie wszystkie ziemie, leżące w dorzeczu Dniepru, podległe wtedy nominalnie wpływom tatarskim. Polska zajęła Ruś Czerwoną, do której Złota Horda wносиła też pewne pretensje. Tatarzy starali się przeciwdziałać tym niepowodzeniom, urządzając napady odwetowe na kraje nieprzyjacielskie, lecz wszędzie już oswojono się z ich sposobem wojowania. Sami, osłabieni wojnami domowymi, najeźdźcy nie przedstawiali już wtedy takiej siły i potęgi, jak w dawniejszych czasach. W walce w otwartym polu nie mogli już Tatarzy dotrzymać pola wojskom polskim; czasami tylko odnosili zwycięstwa przez zaskoczenie przeciwnika.

Pod koniec XIV w. połączenie się Polski i Litwy oraz wzrost państwa moskiewskiego zdecydowały o tym, że Tatarszczyzna przestała być decydującym czynnikiem rozwoju w dziejach Europy wschodniej.

TIMUR

W XIV w. na stepach środkowo-azjatyckich powstała nowa potęga polityczna, która bez mała równać się mogła z imperium Czyngischana. Było to państwo stworzone przez Timura, zwanego w Europie *Tamerlanem*. Kuzyn władcy maleńkiej krainy *Kesz* w Turkiestanie, już w młodości swej dał się poznać jako doskonały organizator i wojownik. Zostawszy wreszcie władcą *Kesz*, rozpoczął podboje sąsiadów i w niedługim czasie połączył w swych rękach władzę nad całym niemal zachodnim Turkiestanem.

Wykorzystując wojownicze instynkty, drzemające w ludach tureckich, zamieszkujących Turkiestan, rozpoczął wojnę zaborczą. Powtarzają się więc znowu straszliwe sceny rzezi i zniszczenia, jakich świadkami były ziemie azjatyckie w czasach Czyngischana, z tą tylko różnicą, że tak sam Timur jak i większość mieszkańców Turkiestanu byli wyznawcami islamu. Nie przeszkadzało im to jednak w taki sam krwawy sposób prowadzić walkę z ludami chrześcijańskimi i pogańskimi, a nawet ze współbraćmi muzułmanami.

Pierwszym etapem podbojów Timura było zdobycie dzisiejszej Persji i Afganistanu. Następnie w morzu krwi skapał chrześcijańską Armenię i Gruzję. Dalej na przeszkodzie stało mu niedawno powstałe, ale już potężne państwo Turków osmańskich. W krwawej bitwie pod *Angorą* rozbił Timur zupełnie osmańskich pobratymców, a ich sułtana Bajazyda I⁹⁹), wziął do niewoli. Z kolei armia turkistańskich zdobywców spustoszyła Azję Mniejszą.

W ten sposób Timur oddał mimowoli olbrzymie usługi światu chrześcijańskiemu: na pewien okres czasu osłabił największych jego wrogów, Turków osmańskich, co w konsekwencji opóźniło o pół wieku zdobycie przez nich Konstantynopola, wspańiałej stolicy potężnego ongiś Cesarstwa Wschodnio-Rzymskiego.

Także i daleka Polska, połączona wtedy unią jagiellońską z Litwą, zetknęła się znów — dzięki Timurowi — ze straszliwą nawałą stepowców. Szczęśliwie tym jednak razem walki nie pociągnęły za sobą zniszczenia i złupienia kraju, jak w wieku XIII. W okresie chaosu, jaki panował w Złotej Hordzie, tron chański zdobył — przy pomocy Timura — jeden z licznych potomków Czyngischana, *Tochtamysz*, człowiek nadzwyczajny.



Timur (Timurlenk, Tamerlan)
(Miniatura w Bodletan Library)

czaj ambitny i zdolny. Wnet jednak doszło do ostrego zatargu między nowym władcą Złotej Hordy a Timurem. Potężny zdobywca turkiestański wysunął teraz nowego kontrkandydata do chańskiego tronu, swego imiennika — *Timur-Kutluka*. Tymczasem Tochtamysz widząc, że ziemia usuwa mu się spod nóg, uciekł na Litwę i tu rozsnuwać począł wspaniałe miraże połączenia całej Europy wschodniej pod berłem Jagiellonów. Ta nierealna pozornie myśl znalazła jednak zwolenników, szczególnie w osobie księcia Witolda ⁴⁶⁾, stryjecznego brata Jagiełły. I oto wielka armia litewska, wspierana przez znaczne posiłki polskie, a nawet i krzyżackie, ruszyła w stepy, by hen daleko — w zamieszkałych przez Tatarów ziemiach — zakładać zręby potężnej jagiellońskiej monarchii. Lecz straszliwe następstwa fantastycznego projektu nie długo kazały na siebie czekać: otoczona przez Tatarów i przysłane im na pomoc przez Timura oddziały armia Witolda poniosła nad rzeką *Worskłą* straszną klęskę (1399 r.), z której tylko nieliczne niedobitki uszły z życiem.

A tymczasem wielki turkiestański zdobywca dokonywał nowych podbojów. Już poprzednio w niezwykle krwawy sposób podbił północną część Indii oraz zhołdował Egipt. Idąc w ślady swego wielkiego poprzednika, Czyngischana, postanowił także opanować Chiny. Z początkiem roku 1405 ruszył na czele olbrzymiej armii na nową wyprawę wojenną. Lecz śmierć przerwała jego zamysły.

Potężne państwo Timura nie przetrwało długo swego założyciela: niekarne masy stepowców, utrzymywane w ryzach przez wielkiego wodza i organizatora, pozbawione wyraźnego celu politycznego, pogrążały się coraz bardziej w chaosie wojen domowych, w związku z czym olbrzymie imperium rozpadło się w niedługim czasie na szereg drobnych państw. *Był to zresztą stały los prawie wszystkich wielkich państw, zakładanych przez ludy stepowe, które łączyła nie wspólnota etniczno-kulturalna czy gospodarcza, lecz tylko wola zdobywcy.*

Bardziej jeszcze krwawe, niż najazdy Czyngischana, wojny prowadzone przez Timura podcięły rozwój gospodarczy i kulturalny wielu azjatyckich krajów. Z drugiej jednak strony spowodowały one niezwykle rozwój samego Turkiestanu. Zdobywcy zwozili tam zewsząd zrabowane dzieła sztuki, sprowadzali wziętych w niewolę na wojnie uczonych, artystów i rzemieślników. Zakwitło więc w Turkiestanie bujne życie gospodarcze, zaczęły rozwijać się nie-

znane poprzednio gałęzie rzemiosła i przemysłu. Dysponując olbrzymimi zdobytymi kapitałami, władca kazał stawiać w swej stolicy — *Samarkandzie* — monumentalne⁴¹⁾ budowle, projektowane przez najlepszych architektów świata muzułmańskiego. W chwili śmierci



Rynek dzisiejszej Samarkandy

Timura była więc Samarkanda jednym z największych i najbogatszych miast Azji; na jej bazarach spotykali się kupcy z najdalejszych nawet krajów. Lecz wojny domowe, jakie wybuchły po zgonie zdobywcy, zniszczyły świetność stolicy.

UPADEK ŻŁOTEJ HORDY

Z powodu ciągłych wojen domowych i walk kandydatów do tronu chańskiego Złotej Hordy, uległa Tatarszczyzna w ciągu XV w. rozbiciu na kilka zupełnie niezależnych państw. Pierwszy wylał się spod władzy Złotej Hordy Krym. Na bogatym i żyznym czarnomorskim półwyspie powstało niezależne państwo, rządzone przez dynastię *Girejów*, z bocznej linii Czyngischanidów. Nieco później powstały nowe chanaty w Kazaniu i Astrachaniu, również niezależne od Złotej Hordy. *Oczywiście tak rozdrobniona Tatarszczyzna nie przedstawiała już tej siły politycznej i militarnej, co dawniej.*

Najeżdżali co prawda Tatarzy w dalszym ciągu ziemie moskiewskie i polskie, ale napady te udawały się tylko wtedy, gdy przeciwnik był nimi zaskoczony. Pewną rolę odgrywały ponadto poszczególne chanaty tatarskie, jako jęczyczek u wagi, w okresie długotrwałych zmagani o pierwszeństwo w Europie wschodniej między Moskwą a państwem polsko-litewskim. Na przemian — za pieniądze polskie najeżdżają Tatarzy ziemie rosyjskie, to znów za pieniądze rosyjskie wpadają w dzierżawy Jagiellonów. Szkody wyrządzone przez tych najeźdźców w obu państwach były bardzo wielkie. Setki spalonych wsi i miasteczek znaczyły drogę każdego najazdu tatarskiego, tysiące niewinnej ludności wędrowały w charakterze niewolników na rynki państw muzułmańskich, zwłaszcza do Turcji. Mimo to, że po obydwu stronach wielu było ludzi, którzy rozumieli, że tylko wspólny wysiłek wojskowy polsko-rosyjski zniszczyć może tych wiecznie zagrażających, niespokojnych sąsiadów ze wschodu, do współdziałania jednak nigdy nie doszło.

Dopiero w połowie XIV w. potrafił Iwan Groźny⁴²⁾ uporać się z częścią Tatarszczyzny. W śmiałych wyprawach wojennych opanował Kazań i Astrachań oraz podbił prawie całą Tatarszczyznę nadwołżańską. Jedynie tylko chanat krymski zachował niepodległość prawie do końca XVIII wieku.

CHANAT KRYMSKI

Wcześniej jeszcze, bo w drugiej połowie XV w., uznać musieli nad sobą chanowie krymscy zwierzchnictwo sułtanów osmańskotureckich z Konstantynopola. Dzięki tej właśnie opiece mógł Krym przez dłuższy okres czasu zachować niepodległość, a nawet odegrać pewną rolę polityczną w dziejach Europy wschodniej. Straszliwymi przeciwnikami zarówno Polski, Rosji, jak i innych państw, stali się Tatarzy dlatego, że byli prawdziwymi mistrzami w urządzaniu zbrojeckich napadów, w czasie których puszczali z dymem liczne osady, a tłumy ludności zgarniali w jasyr⁴³⁾. W ciągu jednego tylko XVII wieku blisko czterdzieści razy wpadali Tatarzy w granice Rzeczypospolitej, uprowadzając w niewolę przeszło trzy czwarte miliona ludności polskiej i ukraińskiej.

Jeszcze w początkach XV wieku na wybrzeżach Półwyspu Krymskiego znajdowały się bogate kolonie włoskie, z których najbardziej znana była *Kaffa*. Kolonie te pośredniczyły w handlu między Wscho-

dem a Zachodem, czerpiąc z tego swe bogactwa. Tatarzy — a także ich protektorzy, Turcy osmańscy — zajmwszy te miasta, podcięli cały handel międzynarodowy, zmuszony odtąd szukać innych dróg. Kaffa nadal jeszcze odgrywała pewną rolę — głównie zresztą jako znane targowisko niewolników, których wywóz stanowił najważniejszą pozycję w eksporcie krymskim.

W wieku XVIII sytuacja polityczna, która spowodowała zamknięcie granic państw chrześcijańskich dla łupieskich napadów tatarskich, wywołała ciężki kryzys ekonomiczny na Krymie. Step nadczarnomorskie w znacznej części opanowała Rosja, na niewielkim zaś pozostałym terenie samego półwyspu trudno było wyżyć licznej ludności tatarskiej, zajmującej się przeważnie pasterstwem. Stan ten stał się przyczyną wielkiej emigracji z Krymu do Turcji i innych krajów muzułmańskich. Wreszcie pod koniec XVIII w. armia rosyjska zdobyła to „gniazdo szerszeni“ — Krym, kładąc koniec ostatniej europejskiej pozostałości imperium Czyngischana.

WĘDRÓWKI KAŁMUKÓW

Ostatnim ludem, który przybył z Azji środkowej do Europy, byli Kałmucy. Był to naród należący do grupy językowej mongolskiej. Na przełomie XVI i XVII w. starym szlakiem koczowników ruszył on na zachód. Po wędrówce, trwającej kilkadziesiąt lat, przybyli wreszcie Kałmucy do Europy i zajęli stepy nad Morzem Kaspijskim, między Wołgą, Terekiem i Kubaniem. Gdyby przybyli tam kilka wieków wcześniej, byłiby z pewnością — dzięki swej odwadze i wojowniczości — założyli potężne państwo, jak inne ludy koczownicze. Lecz w połowie XVII wieku było już na to za późno. Dzięki broni palnej miały wszystkie ludy wschodniej Europy znaczną przewagę nad prymitywnie uzbrojonymi Kałmukami. Najbardziej zacięte boje toczyli ci azjatyccy przybysze z Tatarami krymskimi. Miały one zresztą charakter religijny, gdyż pierwsi byli buddystami, drudzy wyznawcami islamu. W okresie tych walk kilkakroć starała się dyplomacja polska — w czasach panowania Jana Kazimierza i Sobieskiego — porozumieć się z Kałmukami co do wspólnej akcji przeciwko Tatarom.

Po stuletnim prawie pobycie w Europie — który był jednym pasmem niekończących się walk ze wszystkimi sąsiadami — posta-

nowili wreszcie w wieku XVIII Kałmucy powrócić w swe ojczyste stepy mongolskie. Większa ich część ruszyła w odwrotną drogę na wschód. Po długiej i uciążliwej wędrówce, napotykając na wielkie przeszkody ze strony Rosjan oraz ludów muzułmańskich, dostali się wreszcie pod opiekę cesarza chińskiego, który osadził ich w Dżungarii⁴⁴). Część Kałmuków pozostała jednak w Europie, gdzie żyje dotąd w stepach na zachód od ujścia Wołgi, do ostatnich niemal czasów prowadząc życie koczownicze. Jest to zresztą jedyny w naszej części świata naród wyznający buddyzm.

ZAKOŃCZENIE

Kiedy porównuje się historie poszczególnych państw, stworzonych przez ludy stepowe, uderza dziwne podobieństwo ich dziejów. Stojący na niskim stopniu kultury stepowcy skupiają się wokół zdolnego i energicznego wodza i spadają jak lawina na ludy osiadłe, czasem odległe od nich nawet o tysiące kilometrów. Pamiętać trzeba, że dla koczowników przestrzeń nie stanowi żadnej przeszkody. Dzięki swej specjalnej taktyce-strategii⁴⁵), stepowcy umieli zawsze zwyciężyć i podbić ludy osiadłe oraz stworzyć pozornie potężne państwo. Lecz w następstwie wojen domowych przychodziło rozbić wewnętrzne; stojących niżej kulturalnie zdobywców albo asymilowały⁴⁶) ludy podbite, albo też wypierali ich nowi przybysze stepowi.

NAZWY LUDOW	STULECIA																
	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	XIII	XIV	XV	XVI	XVII	XVIII	XIX	XX
HUNOWIE																	
AWAROWIE																	
BULGARZY																	
CHAZARZY																	
WĘGRZY																	
PIECZYNGOWIE																	
POŁOWCY																	
TATARZY																	
TURCY																	
KALMUCY																	

Stepowi przybycze w Europie — tablica chronologiczna

PRZYPISY

I. OBJAŚNIENIA WYRAZÓW

1. MUR CHIŃSKI — wybudowany w III wieku przed Chrystusem dla zabezpieczenia Chin od najazdów. Częściowo zachował się. Długość wynosi 4 tysiące kilometrów.
2. PAŃSTWO ŚRODKA — Czung-Kuo — tak nazywają Chińczycy swoje państwo.
3. TAJGA — gęsty las iglasty, rosnący na bagnistych gruntach Syberii.
4. TUNDRA — trzęsawisko bez drzew, pokryte mchem liściastym, przez większą część roku zamarznięte.
5. EGZOTYKA — cecha obco krajowa, cudzoziemska.
6. EURAZJA — ląd Europy i Azji.
7. PRZYCZYNY EKONOMICZNE — przyczyny gospodarcze. Tu: brak środków utrzymania i żywności.
8. KOALICJA — sojusz, związek, przymierze.
9. BAJAN — chan Awarów, druga połowa VI wieku.
10. KAROL WIELKI — król Franków (768—814).
11. PŁATNERZ, sztuka płatnerska — rzemieślnik wyrabiający zbroję, zbrojmistrz.
12. PAŃSTWO CHOREZMIJSKIE — państwo muzułmańskie, obejmujące Turkestan, Zachodnią Persję i Afganistan.
13. AUTONOMIA — samorząd wszelkiego rodzaju.
14. UNIFIKACJA — zjednoczenie, połączenie w całość.
15. INGERENCJA — wtrącanie się, wpływanie.
16. INNOWACJA — nowość.
17. POLITYKA EMISYJNA — polityka puszczania w obieg nowych papierów wartościowych, banknotów, pieniędzy.
18. INDYWIDUALNY — osobisty, odrębny, jednostkowy.
19. NESTORIANIZM (nestorianie), Nestoriusz — patriarcha konstantynopolitański († około 450 r.) nauczający, że Chrystus posiadał nie tylko dwie natury, lecz także dwie osoby. Wyznawcy tej nauki, nestorianie, zostali potępieni w r. 431 przez sobór w Efezie i wygnani z Cesarstwa Rzymskiego.
20. ISLAM — jedna z głównych religii świata, stworzona przez Mahometa na przełomie VI i VII wieku.
21. BUDDYZM — religia azjatycka, VI wiek przed Chrystusem, założona przez Buddę, religijnego reformatora Indii.
22. FILOZOFICZNO-ETYCZNA: filozofia — dosłownie miłość mądrości, nauka badająca istotę zjawisk. Etyczny — moralny.
23. MANICHEIZM — system religijno-filozoficzny oparty na idei wiecznego kontrastu między dobrem i złem. Uznaje równorzędność dwóch bóstw: złego i dobrego. Twórcą był mnich perski Mani, Manicheusz, wiek III.
24. SYNTEZA — łączenie pojęć, wyobrażeń w jedną całość, w jedno pojęcie.
25. ZOROASTRYZM — Zoroaster (VI wiek przed Chrystusem) prorok perski. Stworzył tak zwany mazdeizm — zoroastryzm. Wykład tej religii mieści się w świętej księdze „Awesta“.

26. TOLERANCJA — wyrozumiałość.
27. FANATYZM — przesadna żarliwość, brak kontroli rozumowej.
28. INNOCENTY IV — papież (1243—1254).
29. BATU — chan (1207—1256), władca mongolski, w r. 1241 wkroczył do Polski, pobił pod Lignicą Henryka Pobożnego. Założyciel Złotej Hordy.
30. CHMIELNIK — miasto w pow. stopnickim.
31. HENRYK POBOŻNY — (1191—1240) książę wrocławski i krakowski, syn kr. Jadwigi.
32. UGEDEJ — syn Czyngischana.
33. ELEKCJA — wybór.
34. ARCHEOLOGICZNE — starożytne, archeologia — nauka o starożytności.
35. INICJATYWA — zapoczątkowanie, danie projektu.
36. MARAZM — wycieńczenie, skostnienie, zniedołężnienie.
37. BOLESŁAW V WSTYDLIWY — książę krakowski i sandomierski (1219—1279), syn Leszka Białego i kr. Kingi.
38. LESZEK CZARNY — (1241—1288), książę krakowski od r. 1279.
39. BAJAZYD I (Bajazet) — 1347—1403, sułtan turecki.
40. WITOLD — W. Książę litewski (1350—1430), syn Kiejstuta, brat Jagiełły.
41. MONUMENTALNY — pomnikowy, w wielkim stylu.
42. IWAN GROŻNY — car moskiewski (1530—1584).
43. JASYR — niewola u Turków lub Tatarów.
44. DŻUNGARIA — kraj między wyżyną Ałtajską a Tianszaniem, Turkiestan Wschodni. Azja Środkowa.
45. STRATEGIA — taktyka, nauka prowadzenia wojny.
46. ASYMILOWAĆ — przyswajać, upodabniać.

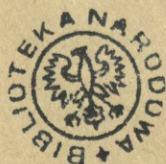
II. ZAGADNIENIA

1. Jak wpływały warunki geograficzne na wędrówki ludów stepowych?
2. Przez jakie kraje szedł stały szlak najazdów koczowników azjatyckich?
3. Jakimi językami mówiły ludy koczownicze, przybywające do Europy?
4. Wylicz ludy stepowe, które osiedliły się w Europie i przetrwały do naszych czasów. Które z nich zachowały swój język ojczysty, a które go zatraciły?
5. Co było powodem, że koczownicy odnosili stale zwycięstwa nad ludami osiadłymi?
6. Zastanów się nad rolą wodzów w tworzeniu się państw stepowych.
7. Wylicz znane ci z historii państwa stworzone geniuszem politycznym i wojskowym jednostki i zastanów się nad ich losami.
8. Wylicz ziemie podbite przez Czyngischana i jego następców.
9. Jakie były kulturalne i gospodarcze następstwa najazdów mongolsko-tatarskich?
10. Jakie religie szerzyły się w państwie Czyngischana?
11. Porównaj tolerancję religijną w krajach chrześcijańskich Europy zachodniej oraz w państwach Chazarów i Czyngischana.
12. O ile dzieje państwa Timura łączyły się z losami chrześcijańskiej Europy?
13. Porównaj rolę w historii: Czyngischana i Timura.

14. Zastanów się nad przyczynami upadku potężnych państw, stworzonych przez ludy koczownicze.
15. Jak się układały stosunki pomiędzy Polską a Tatarszczyzną?
16. Kiedy i z jakich przyczyn skończyły się najazdy ludów stepowych na Europę?
17. W jakich częściach świata żyją jeszcze dziś ludy koczownicze?

III. LITERATURA

1. **Grousset R.** — L'empire des steppes. Paris 1939.
 2. **Słuszkiewicz E.** — Historia Azji środkowej (Wielka Historia Powszechna, wyd. Trzaska, Ewert i Michalski, t. I.) Warszawa 1935.
 3. **Zatorski W.** — Czyngischan, Warszawa 1933.
-



Cykl: **Wielkie ośrodki najstarszej kultury** obejmuje następujące zeszyty:

- | | |
|--------------------------------------|---|
| I. Nad Nilem | VIII. Bizancjum |
| II. W dolinie Mezopotamii; Palestyna | IX. Początki świata chrześcijańskiego |
| III. Kreta, Cyklady | X. Upadek świata starożytnego |
| IV. Grecja | XI. Indie |
| V. Kultura grecka i hellenistyczna | XII. Chiny przedwczorajsze i wczorajsze |
| VI. Rzym — miasto, Italia | XIII. Arabowie i państwo arabskie |
| VII. Imperium rzymskie | XIV. Najazdy ludów stepowych. |

Ukazały się zeszyty **VIII, XII i XIV**; dalsze są w przygotowaniu.

Każdy zeszyt, mimo przynależności do określonego cyklu, stanowi odrębną jednostkę wydawniczą. Dlatego zeszyty będą się ukazywały każdy osobno. Zapewni to Czytelnikom szybsze otrzymywanie poszczególnych publikacji.

Zeszyty mają okładki tymczasowe. Do każdego cyklu (tomu) — przy ostatnim należącym do niego zeszycie — będzie dodawana bezpłatnie okładka trwała z tytułem cyklu.

Wydawnictwo „Wiedza Powszechna” radzi przechowywać starannie każdy zeszyt.

Umożliwi to Czytelnikom skompletowanie kolekcji tomów (cykli), co z kolei doprowadzi do utworzenia zasobnej biblioteki. Biblioteka ta, posiadając rzetelną wartość naukową, będzie przy tym — z uwagi na niską cenę zeszytów — mało kosztowna.

Redakcja i Dział Odpowiedzi „Wiedzy Powszechnej” mieści się w Warszawie, ul. Wiejska 14, tel. 866-93.

Administracja Wydawnictwa mieści się w Delegaturze Łódzkiej „Czytelnika” w Łodzi, ul. Piotrkowska 96.

Publikacje Wydawnictwa można nabywać w księgarniach i innych punktach sprzedaży pism i książek. Można także zapisać się na stałego odbiorcę (abonenta); uzyskuje się wtedy zniżkę.

Władze oświatowe, wszystkie szkoły i nauczyciele, organizacje i placówki kulturalne młodzieży oraz pracownicze organizacje zawodowe przy zamówieniach zbiorowych, kierowanych bezpośrednio do Administracji Wydawnictwa, otrzymują rabat zależny od wysokości zamówienia.

Wydawnictwo posiada w P. K. O. konto Nr VII. 4304.

Pełna nazwa konta brzmi: Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik”, Delegatura Łódzka, Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, VII. 4304.

Jeżeli będą Czytelnikom potrzebne jakieś wyjaśnienia lub wskazówki — prosimy nie czekać, lecz pisać pod adresem: Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Dział Odpowiedzi, Warszawa, ul. Wiejska 14.

Na każde zapytanie udzielimy chętnie szybkiej odpowiedzi.

Cheemy być pomocni naszym Czytelnikom.

Prosimy o nadsyłanie uwag o poszczególnych zeszytach i o Wydawnictwie.



2902/2

WYDAWNICTWO

„WIEDZA POWSZECHNA”

JEST POTRZEBNE

UCZNIOM

różnych szkół,
zwłaszcza gimnazjów dla dorosłych,

SŁUCHACZOM

uniwersytetów robotniczych i ludowych,

UCZESTNIKOM

światlic i kół samokształcenia,

SAMOUKOM

kształcącym się indywidualnie.

**POZA TYM „WIEDZA POWSZECHNA” BĘDZIE MOGŁA
SKUTECZNIE SŁUŻYĆ**

CZYTELNIKOM

posiadającym średnie wykształcenie, jako lektura o rzeczach zapomnianych a przecież ważnych, ciekawych i potrzebnych.

NAUCZYCIELOM

wszystkich typów szkół,
jako niezbędna lektura podręczna,

STUDENTOM

wyższych zakładów naukowych,
jako lektura informacyjna, zastępująca częściowo notatki.

**„WIEDZA POWSZECHNA” JEST ŹRÓDŁEM NIEZBEDNYCH WIADOMOŚCI
NAUKOWYCH DLA KAŻDEGO, KOGO RZECZYWIŚCIE ŻYWO INTERESUJE**

ŚWIAT — CZŁOWIEK — ŻYCIE

Szczegółowy program Wydawnictwa znajdują Czytelnicy w specjalnym prospekcie, który można nabyć w księgarniach, biurach władz szkolnych, w szkołach oraz w organizacjach młodzieży i zawodowych.

